

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 102.

Bochum, wtorek, 31 sierpnia 1897.

Rok 7.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!**

### „Wiarus Polski“

wraz dodatkiem religijnym „Nauką Katolicką“ redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i „Zwierciadłem“ kosztuje na miesiąc wrzesień

tylko 50 fenygów,

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

### Z pobytu prezydenta Francyi p. Faure w Rosyi.

W środę odbyła się na cześć prezydenta Francyi w Krasnem Siele wielka parada. Cesarz Mikołaj przybył o godz. 11 ze swym gościem powozem do obozu. W drugim powozie nadjechała cesarzowa Aleksandra z w. księżną Maryą Fawłówną. Wojska wznosiły okrzyki a orkiestry grały hymn francuski (marsylianke). Pan Faure i carowa zasiedli w namiocie cesarskim, otoczeni przez swoje orszaki, a cesarz w otoczeniu wielkich książąt stanął konno przed namiotem, aby odebrać paradę. Oddział żeglarzy powietrznych wystąpił z balonem, który miał napis: „Vive la France — Niech żyje Francya!“ Książę Ludwik Napoleon wyprowadził przed prezydenta pułk ułanów gwardyjskich, imieniem cesarzowej Aleksandry. W końcu wznosił się balon, przyozdobiony sztandarami o barwach rosyjskich i francuskich, poczem ustawiło się 400 kandydatów na oficerów przed carem, który oznajmił, że na pamiątkę pobytu prezydenta Francyi w Rosyi nadaje im stopień oficerski. Cesarzowa wręczyła swym paziom patenty oficerskie osobicie.

Następnie pojechała para cesarska z prezydentem do pałacu w Krasnem Siele, gdzie się odbyło śniadanie.

Prezydent Faure wypowiedział następujący toast:

„W Paryżu, w Alpach i w Dünkirchen, w chwili, gdy wsiadał na okręt, ażeby powitać Rosyę i jej wielkiego monarchę, było jednogłośnie życzeniem, jakie francuska armia mnie wyraziła, a mianowicie tem, ażeby armii rosyjskiej ponownie i zawsze szczerze zapewnienie głębokiej przyjaźni wyraził. Z radością i z wruszeniem wyrażam to życzenie Waszej cesarskiej mości i proszę go o objawienie tego swej armii. Cnoty wojskowe tej armii są nam znane. Przed chwilą podziwialiśmy jej wykształcenie i potężną organizację. Armia francuska, którą Jego Cesarska Mość pod Chalons widział, przyklaskuje z daleka rosyjskiej armii i wyraża w uroczystym tym dniu uczucia wzajemnego zaufania i braterstwa broni. Wznoszę moją szklanicę na cześć Ich Cesarskiej Mości i cesarskiej rodziny i piję w imieniu armii francuskiej na cześć armii rosyjskiej.“

Car Mikołaj odpowiedział na to:

„Panie Prezydencie! Podnoszę moją szklanicę na cześć naszych towarzyszy, to jest dziel-

nej francuskiej armii i czuję się szczęśliwym, że mogłem ją podziwiać pod Chalons, a dziś godnych jej reprezentantów widzieć mogę, czego sobie wieszczę.“

Podczas uczty galowej, wydanej wieczorem na cześć francuskich oficerów marynarki, wznosił car Mikołaj następujący toast:

„Jest mi nieskończenie przyjemnem, że mogę pić na pomyślność pięknej francuskiej floty. Otoczony przez jej wysoko cenionych reprezentantów przypominam sobie chętnie, że świetny widok francuskiej eskadry stworzył szereg niezapomnianych wrażeń, które podczas naszego pobytu w Francyi następowały, jedno po drugim.“

Prezydent Faure odpowiedział:

„Cieszę się, że mogę widzieć raz jeszcze reprezentantów rosyjskiej marynarki i reprezentantów francuskiej marynarki, połączonych ze sobą w braterstwie. Pozwól Wasza Cesarska Mość, że połączę ich w myśli równą życzliwością. Wznoszę moją szklanicę na cześć rosyjskiej marynarki.“

Cesarz Mikołaj miał w obecności swego ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa dłuższą naradę z francuskim ministrem spraw zagranicznych p. Hanotaux.

Na okręcie prezydenta odbyło się na cześć cesarstwa rosyjskich śniadanie, na którym wymieniono toasty.

Prezydent Francyi zaznaczył, że cesarz Mikołaj ułatwił dwu zaprzyjaźnionym i sprzymierzonym narodom braterskie zbliżenie się w imię wspólnych ideałów cywilizacji, prawa i sprawiedliwości.

Cesarz Mikołaj odpowiedział dosłownie: „Słowa, które Pan co tylko do mnie powiedziałeś, znalazły w mem sercu żywe echo a poddając się zupełnie uczuciom, którymi przejęty jestem razem z całą Rosyą, cieszę się niezmiernie, widząc, że pobyt Pański pośród nas stworzył nowy węzeł, łączący obydwie nasze, zaprzyjaźnione i sprzymierzone narody, równie zdecydowane użyć całej swej potęgi, aby zachować światu pokój w duchu prawa i słuszności. Pozwól Pan, że jeszcze raz podziękuję Panu za odwiedziny i wznoszę toast Panu na cześć a Francyi na powodzenie!“

Wyjazd prezydenta z Petersburga do Paryża nastąpił w czwartek dnia 26 bm. o godz. 6-tej wieczorem. Pożegnanie odbyło się na morzu wśród wzruszających okoliczności. Faure dziękował parze cesarskiej, która nadpłynęła na statku „Alexandrze“, w porywających słowach za gościnność, ucałował carowej rękę a z carem serdecznie się uściskał. Rozstanie miało charakter uroczysty. W chwili, gdy okręt „Pothuan“ ruszył z miejsca, ryknęły działa kronsztackiej warowni na wiat, majtkowie rosyjscy wzniesli okrzyk „hura!“ a niezmiernie rzęszce, zebrane nad brzegiem, życzyły odjeżdżającemu Francuzom pomyślności tak, że w powietrzu się trzęsło.

Gdy car mówił przy toaście o przymierzu, zwolnił głosu i spoważniał. Oddziało to na obecnych Francuzów i Rosyan jak zaklęcie. Oficerowie ściskali sobie ręce, wielu zapłakało, wszystkich przeniknęła dreszcz.

W całej Francyi wywołała wiadomość o przymierzu, zatwierdzonem głośno i publicznie przez usta samego cara, niesłychany zapał. Prezydentowi gotują w Dunkierce i Paryżu królewskie przyjęcie i słychać z różnych miast

francuskich o zamiarze uczczenia francuskiego tygodnia w Petersburgu i zawartego z Rosyą braterstwa wspaniałemi obchodami. Wielką radość wzbudziła wieść o przymierzu franko-rosyjskiem także w Anglii. „Times woła tryumfalnie: „Skończyło się przewodnictwo, skończyła się dyktatura, którą Niemcy ambitnie od ćwierć wieku w Europie wykonują“ Faure przekazał dla ubogich Petersburga 25 000 rubli; na dostojników rosyjskich spadł rześisty deszcz orderów legii honorowej i drogocennych upominków.

Kończąc, nadmieniamy, że gazety rosyjskie od tygodnia o niczem więcej nie piszą, tylko o „drogich, ukochanych gościach z Francyi.“ Gazety niemieckie z udaną zimną krwią rozpisują się o zawartym sojuszu, choć w rzeczywistości ich to nie mało martwi.

### Ziemię polskie.

\* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Lubawa.** W środę, 25 b. m., została przybudowana do klasztoru Sióstr Wincentek kaplica w Lubawie przez ks. kanonika Lic. Sartowskiego, byłego proboszcza lubawskiego, w asystencji liczego duchowieństwa uroczyste poświęconą.

**Elk.** Ks. kuratus Klaperski na stacyi misyjnej w Elku (Lyck, Ostpr.) prosi współwyznawców, żeby mu dopomogli spłacić długi kościelne.

**W Starym Wartemborku** uderzył zaprzęskiej soboty w południe w czasie burzy piorun w stodołę posiadziela Bernarda Fox na wybudowaniu. Spaliła się stodoła, stajnia i dom mieszkalny, wszystko pod jednym dachem słomianym.

**Swiecie.** Arcyciekawą wiadomość znajdujemy w „Gazecie Grudziądz.“ Dotyczy ona sprawy Grüttera. Według informacji „Gaz. Grudz.“, doniesienie „Schles. Volksztg.“ — jakoby termin w sprawie Grüttera naznaczony był na 20 września a oskarżenie brzmiało o pokaleczenie z śmiertelnym skutkiem, nie zgadza się z prawdą. Dobrze poinformowany korespondent „Gaz. Grudziądzkiej“ pisze co następuje:

„Oskarżenie nie tyczy 4-ech, ale 6 osób. Sprawa miała być (według oskarżenia prokuratoryi) wytoczoną przed sądem przysięgłych w Grudziądzu o zakłócenie spokoju publicznego (Landfriedensbruch). Izba karna Grudziądzka nie przychyliła się wszakże do wniosku prokuratoryi i przyjęła tylko oskarżenie o wspólne pobicie (gemeinschaftliche Körperverletzung). Przeciwno wnioskowi izby karnej założyła prokuratorya rekurs do wyższego sądu ziemiańskiego w Kwidzynie, gdzie dotąd tej sprawy nie rozstrzygnięto. Terminu dotąd też jeszcze nie wyznaczono.“

A więc prokuratorya pragnęłaby zrobić z tej sprawy coś na kształt awantury opalenickiej. Sąd zaś widzi w tem tylko zwyczajne pobicie. Wnosić z tego można, że poszlaki są niepewne i niejasne. Jakże się atoli wobec takiego rezultatu śledztwa przedstawia wrzawa pism hakatystycznych, które wyraźnie zarzucały oskarżonemu zbrodnię morderstwa? Rzecz dziwna, że gazety te o przebiegu śledztwa i rezultacie jego teraz nie zgola nie piszą. Czyżby przeczuwały, na co się zanosi?

**\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

**Poznań.** Sprawa p. Palińskiego. Bydgoski „Tageblatt“ dowiadyuje się, że ministerstwo pruskie na posiedzeniu z dnia 29 czerwca r. b. zatwierdziło wyrok rejency bydgoskiej, mocą którego p. nauczyciel Paliński pozbawiony został urzędu

**Pleszew.** Straszne nieszczęście wydarzyło się kilka dni temu w Kuczkowie. Rodzina robotnika Binka najadła się trujących grzybów, a mianowicie sam Binek, jego żona, córka, jako też 9-letnia wychowanka Michalina Kubasik. Przy ostatniej objawiła się najpierw choroba, tak że w niedzielę w strasznych męczarniach ducha wyzionęła. Przywołany lekarz i trzem innym osobom nie nie mogli pomóc, gdyż w poniedziałek umarł 50-letni Piotr Binek, a w środę 47-letnia żona i 17-letnia córka ich Elżbieta.

**Miłosław.** Sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zach. odbędzie się tego roku dnia 29 i 30 września w Miłosławiu na sali Bazarowej.

**Zaniemyśl.** Utworzyło się tu konsorcjum osób, które wzięło sobie za zadanie, aby miasto Zaniemyśl zamienić na miejscowość leczniczą, a dało do tego powód źródło, zawierające żelazo, jakie tu bije w przepysznym lesie dominialnym. Przed niedawnym czasem odkryto tu drugie podobne źródło, z którego wodę wysłano do Berlina celem analizy w urzędzie zdrowia.

**Wolsztyn.** W Mochach spaliła się w zeszłym tygodniu stodoła wyrobniczy Barbary Herkt, zupełnie niezabezpieczona. Podejrzenie o podpalenie padło na głuchoniemego chłopaka Józefa Grześkowiaka, którego też aresztowano.

**Bydgoszcz.** Przed tygodniem obchodziło tutaj Tow. przemysłowców 25 rocznicę istnienia, a policya robiła Tow. z powodu denuncyacji hakatystów wszelkie trudności. I tak w ostatniej chwili zakazała władza miejscowa nie tylko pochodów, ale nawet koncertu i zabawy, a dopiero w skutek zabiegów członków zarządu pozwolono na koncert i zabawę, ale pod warunkiem, że nie wolno brać wstępnego, przez co Tow. poniosło znaczną stratę.

Z powodu owej agitacji hakatystów w Bydgoszczy zamieszcza „Pos. Ztg.“ następujące

**Spełniło się.**

(Ciąg dalszy.)

— Niema już Moskali w Warszawie, — takie słowa wyrzekł Antek, gdy po południu wszedł zdyszany i zmęczony do kuchni pani Siwickiej. — Panicz za kilka chwil tutaj przyjdzie — dodał.

Słowa te przyjęte zostały przez wszystkich okrzykiem radości, gdyż Salomea pobiegła natychmiast do jadalni podzielić się z paniami radosną nowiną; ranni i Hania rozplakali się ze szczęścia, gdy im o tem powiedziano, wszyscy niecierpliwie wyczekiwali przybycia Mieczysława, spodziewając się, iż ten więcej opowie im szczegółów. Właśnie Salomea wezwała na obiad, gdy wbiegł do pokoju wyczekiwany; wszedł przez kuchnię, więc dzwonek jego powrotu do domu nie oznajmił; bracia, kasztelanowa, Zuzia, Marynia i Władzio cisnęli się do niego z uściskami.

— A to co? — spytała Zuzia, która zawsze musiała pierwsza wszystko spostrzedz.

Micio dzwigał pęk ryali.

— Dowiesz się zaraz, co to, — odparł z uśmiechem, — pan Kiliński przysłał mnie tutaj jako swego posła, proszę się uciszyć, mam państwu przeczytać odezwę rady do miasta.

To rzekłszy, przybrał minę uroczystą, chrząknął i tak czytać począł:

„Miłość ojczyzny i swobód naszych dały nam skuteczną rewolucyę, godną do naśladowania duszom wolnym, co śmierć nad więzy przekładają... lecz nie dość jest zacząć, dzielni obywatele, trzeba jeszcze ukończyć dzieło zbawienia ojczyzny, aby spocząć pod imieniem jej chwały i mocy... Jest nieodbitą potrzebą ufortyfikować Warszawę, wykomenderowani są w tym celu inżynierowie dla wytknięcia punktów, gdzie stolica ma być wzmocnioną; idzie o tyśiączne ręce, któreby pracowały około dzieła tak zbawiennego, wzywamy zatem mieszkań-

uwagi: „Ze paradne „niepolityczne“ Tow. hakatystów robi wszystko możliwe przy hecy narodowościowej, jest znaną rzeczą. Teraz udało im się coś, i dla tego nie mało radości w obozie hakatystów. Zeszłej niedzieli Tow. przemysłowe w Bydgoszczy przy uroczystości swego jubileuszu chciało także urządzać pochód przez ulice z muzyką i chorągwią, jak to przy takich uroczystościach jest zwyczajem. Pozwolenie policyjne, jak dawniej tak i teraz nie zostało odmówione, bo stosunek obu narodowości w Bydgoszczy jest najlepszy i niczego nie potrzeba było się obawiać.

Z tego skorzystali hakatyści, ażeby dokonać uratowania państwa, i dla tego do bydgoskiego konserwatywnego pisma, które mają do swych usług, podali dnnuncyacyę, że dziwią się, jak policya w Bydgoszczy na coś podobnego może pozwolić, kiedy w innych miastach tego zakazują. I to poskutkowało, bo policya w ostatniej chwili cofnęła swe pozwolenie. Nasi polscy obywatele bawili się i bez pochodu w strzelnicy jak najlepiej, a hakatyści cieszyli się z swego czynu. Takimi środkami chce się Polaków pogodzić z ich losem. Któż tu nie przypomni sobie metody Fryderyka Wilhelma I., który chłostał uciekających przed nim Berlińczyków, wołając przy tem: „A kochajcie mnie!“

**\* Ze Słazka czyli Starej Polski.**

**Zmiany** w stanie duchownym. Ks. Henryk Kulik mianowany kapelanem w Bielszowicach; ks. Wiktor Durynek kapelanem w Król. Hucie; ks. Jan Głobisz w Katowicach; ks. Emil Wawreczko kapelanem w Mysłowicach.

**Wirek.** W kopalni Gottessegen zerwał się filar, przez co szleper T. Kiel z Kochłowic został śmiertelnie ranny.

**Gliwice.** Handlarz węgla Nowaczek jechał z Zabrze do Gliwic na wozie pełnym węgla. W drodze zesunęło się koło z osi, skutkiem czego wóz się przechylił. Nowaczek spędił tak niebezpiecznie, że się na miejscu zabił.

**Załęże.** W wtorek o godz. 9<sup>1/2</sup> powstał na kopalni Kleofasa ogień. Zapaliło się drewniane ocembrowanie ganku pomiędzy szybem Reckego i Waltera. Dym i gazy nie rozchodziły się na szczęście po kopalni lecz wychodziły do góry szybem Reckego. Pracujących

ców naszego miasta, starców, młodzież, matki, dzieci, panów, sługi, wogóle tych wszystkich, którzy mają siły i zdrowie, do stawienia się przy okopach naszego miasta z rydlami, taczakami, koszami i tem wszystkiem narzędziem, jakie będzie potrzebne do uskutecznienia tego dzieła. Bogaty! zapomnij o wygodach i twem urodzeniu, stań obok najbiedniejszego, na jednej ziemi powiążesz z nim życie, na jednej pracuj, abys mógł kosztować bezpieczeństwa swobód i własności twojej! Jutro rozpoczyna się dzieło okopów naszych.“

— Ciociu! już niema wrogów w stolicy — wykrzyknął Micio, wychodząc naraz z roli poważnej posła rady i schwycił ręce kasztelanowej i począł je okrywać pocałunkami, ona przycisnęła go do piersi.

— A tyś pomógł ich wygnąć — odparła, patrząc z miłością w jego oczy, szczęściem jaśniejące.

On przypomniał sobie swoje zadanie, wysunął się z jej objęć.

— Teraz panny i młodszy bracia moi pomogą, by Moskale do nas nie wrócili — rzekł do młodej gromadki stół otaczającej, — poprowadzę was jutro na wały, miasto otaczające, mamy je podwyższyć i wzmocnić, przyniosłem w tym celu rydle; no cóż pójdziecie?...

— Z ochotą — odparli chórem chłopcy i dziewczęta.

— Lecz pod czyją opieką będziecie tam pracować? — pytała zaniepokojona pani kasztelanowa.

— Ewa już nie jest dzieckiem, jej wszystkich powierzmy — odezwała się pani Garbińska, — gdy rada wzywa dzieci, pomyśli zapewne o tem, by im niebezpieczeństwo nie groziło.

Słowa te trafiły do przekonania pani Porajskiej.

— Bronić im nie będę z pewnością — rzekła — pozwolić jest moim obowiązkiem.

Marynia i Zuzia zbliżyły się do niej z po-

na dole górników zawezwano telefonem do wyjazdu i też wszyscy zdrowo wyjechali na wierzch. Z jakiej przyczyny ocembrowanie się zapaliło, nie wiadomo dotychczas.

**Król Huta.** Tutejsze tow. św. Alojzego zostało rozwiązane, ale w jego miejsce założono zaraz tow. pod opieką św. Stanisława Kostki.

**Wiadomości ze świata.**

**Berlin.** „Köln. Volksztg.“ oświadcza, że centrum stanowczo sprzeciwia się powiększaniu floty w nieskończoność. Godzi się ono na to, że trzeba jeszcze to i owo naprawić i flotę uzupełnić, ale przeciwne jest zamiarom. aby z floty niemieckiej zrobić flotę pierwszorzędną, celem prowadzenia polityki „wszechświatowej.“

**Książę** dr. Karol Teodor bawarski, który jak wiadomo, opatrywał cesarzowi Wilhelmowi oko podczas jego podróży północnej, otrzymał obecnie od cesarza krzyż wielkich komturów orderu domu Hohenzollernów.

**Warszawa.** Policya wydała rozkaz, że napisy na bramach tryumfalnych mają być umieszczane tylko w rosyjskim języku, co wywołało wielkie oburzenie pomiędzy polską ludnością. Jest nadzieja, że ów rozkaz zostanie zniesiony.

**Wiedeń.** Badeni, otrzymawszy wiadomość, że posłowie niemieccy z Czech na konferencyę wiedeńską przybyć nie chcą, zwołał ministrów na posiedzenie. Po długich obradach, które zajęły 2 i pół godziny, zapadła uchwała, aby zaniechać tak konferencyi jak dalszych kroków ugodowych wogóle. O ustąpieniu Badeniego nie ma mowy; natomiast słychać, że istnieje zamiar, zaprowadzenia w Czechach stanu oblężenia.

**Kopenhaga.** 27 sierpnia odbył się ślub księcia szwedzkiego Karola z duńską księżniczką Ingeborg. Przytomni byli uroczystości: król duński, król szwedzki, rosyjska cesarzowa itd.

**Z różnych stron.**

**Bochum.** Podług ostatniego spisu ludności było pomiędzy 49,428,470 mieszkańcami Niemiec 78 osób, liczących przeszło 100 lat życia. Z tych było 14 mężczyzn a 64 kobiet.

dziękowaniem; chłopcy poczęli się o rydle dopominać, lecz Micio postawił wszystkie związane w kacie pokoju.

— Toż jutro dopiero na wały pójdziecie, więc jutro je dostaniecie — rzekł — teraz siadajmy do obiadu, bom bardzo głodny.

Wezwania jego wszyscy chętnie posłuchali, gdyż każdemu głód dokuczał; otoczyli więc stół i jedząc słuchali młodego bohatera, który opowiadał im zrazu epizody z bitew, stoczonych na ulicach Warszawy, a potem różne ciekawe nowiny. Od niego dowiedzieli się, że komendę miasta oddano obecnie Stanisławowi Mokronowskiemu, że ustanowiono tymczasową radę zastępczą pod prezydentem Ign. Zakrzewskim, że do tej rady należą: szewc Kiliński, Ciemniwski, poseł sejmu Grodzieńskiego, Działyński Ksawery, Makarowicz Franciszek i kilku jeszcze innych panów...

— A co król porabia? — zapytała niespodzianie Zuzia — czy dowodził walczącym w mieście?

Micio się rozśmiał.

— Biedak miałby dowodzić, on drzał ze strachu w swoim zamku — odparł z szyderstwem, — gdy gwardziści jego powiedzieli mu, iż idą walczyć z wojskami Igelstroema rozplakał się, że go opuszczają i powiedział im, że ich obowiązkiem jest strzedz króla; lecz gwardziści odpowiedzieli mu, że najpierwszym ich obowiązkiem jest obowiązek każdego prawego Polaka, bronić ojczyzny... I poszli wszyscy; król podobno z początku wyrzekł na niewdzięczność ludzką, lecz gdy mu ktoś szepnął, żeby się tak głośno nie uskarżał na gwardziści, bo jeszcze powtórzy kto o tem ludowi, a lud posądzi go, że mu nie sprzyja, wówczas wychylił się przez okno i począł wołać: „Bijcie Moskali“ i dworzan nawet w pomoc walczącym wysyłał.

Na twarzach starszych pań odmalował się smutek głęboki, spostrzegł to Micio i począł im mówić o czem innym, o wspaniałem nabożeń-

**Baukau.** Sakoły w Baukau i Horsthausen zostały zamknięte z powodu grasującej tam biegunki.

**Guennigfeld.** Dziecko górnika Hülsmann wypadło z pierwszego piętra na ulicę i zabiło się.

**W Wattenscheid** naliczono przeszło 160 osób cierpiących na suchoty. Złe!

**W Crefeld** zostanie utworzona nowa parafia — razem będzie więc 5.

**Wanne.** Tymczasowy kościół katolicki zostanie w niedługim czasie wykończony, to też spodziewają się, że w jesieni zostanie do użytku oddany.

**Belgrad.** Kilka pism donosi, że nie były minister Koeller miał w Belgradzie sprzeczkę z inspektorem kolejowym, lecz marszałek izby poselskiej p. Koeller z Cantreck.

**Rees.** Oślawiony bohater opalenicki v. Carnap zarządza teraz wązkotorową koleją Empel-Rees.

**Berlin.** We wszystkich zawodach skarżą się robotnicy na wzrastający stale napływ kobiet i spowodowane przez to obniżenie płacy. Tak stwierdzono na jednym z zebrań robotniczych, które odbyło się w Berlinie, że od czasu zatrudniania kobiet przy wyrobie śrub, płace w tym zawodzie znacznie się obniżyły. O strejku, przez któryby można zmusić pracodawców do podwyższenia płacy, robotnicy ani pomyśleć nie mogą, ponieważ na solidarność robotnic liczyć nie można, a zresztą nie posiadają one żadnej organizacji.

**Po polsku!** Z Westfalii pisze pewien dzielny kupiec i przemysłowiec do „Katolika“ co następuje: W „Katoliku“ wyczytałem, iż warszawscy kupcy i przemysłowcy żądali od fabrykantów i dostawców towarów w Berlinie, aby do nich po polsku pisywali, rachunki po polsku nadsyłałi, w ogóle wszystkie interesa za pomocą naszej pięknej mowy ojczystej odrabiali. Niektórzy berlińscy fabrykanci czynili to. Natenczas ja także żądałem tego od moich berlińskich dostawców. Na to mi jeden z nich odpisał tak: „Heutigen Tages darf die polnische Sprache in Deutschland nicht existiren“. To znaczy: Dzisiejszego dnia nie śmie istnieć polska mowa w Niemczech. Na to mu spokojnie odpowiedziałem: Kiedy ty tak myślisz, to dobrze. Już nigdy nie będę od ciebie towarów kupował. Na to mi odpisał, iż nie może tego uczynić, aby do mnie po polsku pisywał.

Pomyślałem sobie: Berlińsiaku, ja cię nauczę. Nie będziesz ty pisywał po polsku, to będzie inny. Za mój grosz dostanę wszędzie dosyć towaru.

Nie trwało długo, dostaję od mego Berlińsiaka list polski, z wielką prośbą, abym nadal pobierał od niego towar, ponieważ wszystko, czego żądam mi uczyni.

stwie, jakie odbyło się w katedrze, by podziękować Bogu za odniesione zwycięstwo. Gdy powstał od stołu, Mieczysław udał się natychmiast na spoczynek, inni mieli zamiar to samo uczynić, gdy w tem wbiegła do pokoju Beatrycza. Miała ona na sobie krótką suknię, buciki wysokie i kapelusze o szerokich skrzydłach na głowie, w rękę mały rydel. Powitawszy wszystkich serdecznie, rzekła:

— Przychodzę namówić ztąd kilka osób do pracy pożytecznej. Wszak pani pozwoli iść jutro ze mną Zuzi i Maryni sypać szańce — dodała, zwróciwszy się wyłącznie do kasztelanowej.

— Cała nasza młodzież wybiera się jutro na wały — odparła pani Porajska.

— Więc pójdziemy razem! — wykrzyknęła wesoło Beatrycza. — Stawię się tutaj jutro o piątej rano, a teraz wróć prędko do ojca, gdyż mamy iść dzisiaj jeszcze obejrzeć miejsce, gdzie jutro tysiące pracować będzie; ojculek się trochę obawia, trochę marudzi z wypowiedzeniem „możesz iść“, ale ja go przekonam.

To mówiąc, poczęła żegnać obecnych.

— A ubierzcie się tak, jak ja — rzekła, całując dziewczęta — wszystkie panie będą w krótkich sukniach i kapeluszach o szerokich rondach, no, do widzenia — dodała.

I wbiegła lekka, wesoła, szczebiotliwa, jak młode ptaszę.

— Do widzenia — odpowiedzieli jej wszyscy serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tak się też stało.

Za przykład dobry dziękuję warszawskim współbraciom. Teraz dopiero wiem, co to znaczy posługiwać się we większych interesach językiem ojczystym. Dawniej musiałem czasem 2, 3 i nawet 5 i 6 razy list niemiecki, pełen rozmaitych wyrazów niemiecko-kupieckich, przeczytać, nim go dobrze zrozumiałem. Teraz przeczytałem sobie list polski z uwagą jeden raz i wiem o co chodzi. Fabrykantom berlińskim to na złe wcale nie wyjdzie, że uwzględnili moje żądanie. Mają dobrego odbiorcę we mnie. Tak wszyscy nasi sobie powinni postąpić. Wtedy niejeden z naszych młodych kupców, który się nauczył dobrze po polsku pisać, będzie miał dobre miejsce, bo fabrykanci dobrze płacą za znajomość języków. Niech się nasi młodzieńcy uczą pilnie po polsku, ponieważ im to korzyść przyniesie. Wszędzie, gdzie o to chodzi, za znajomość polskiego języka dobrze płacą. Po niemieckich gazetach ciągle szukają pracodawcy niemieccy takich ludzi, którzy po niemiecku i po polsku umieją. Jeżeli kupiec, szynkarz lub rzemieślnik nie potrafi po polsku, to zupełnie spokojnie trzeba mu zwrócić uwagę na to, iż powinien mieć takiego, z którym by się można porozumieć po polsku, ponieważ tego wymaga honor narodowy i jest dla nas wygodniej, lepiej i korzystniej.

**Rzym.** W grudniu rb. przypada (w wigilię Nowego Roku) 60-ta rocznica pierwszej mszy św., którą Leon XIII odprawił. Z tego więc powodu, dla uczczenia rocznicy, odbędzie się wielka pielgrzymka stowarzyszeń katolickich do Watykanu. Urządza ją adwokat wenecki Paganuzzi, prezes towarzystwa, urządzającego wiec katolicki we Włoszech północnych.

**Tercyarze,** czyli trzeci zakon św. Franciszka, liczą na całym świecie 200 zakładów i 50 000 członków. Ojciec św. należy także do trzeciego zakonu już od lat 25. Z tej przyczyny złożyli tercyarze 13 000 mr. świętopietrza, a powiększy się ta kwota, gdyż wciąż jeszcze składki wpływają. Leon XIII wystósował z tego powodu podziękowanie, wyrażając radość, że w dzisiejszych trudnych czasach trzeci zakon rozwija się pomyślnie, idąc śladami świętego Założyciela. Udziela także Ojciec św. całemu zakonowi apostolskiego błogosławieństwa.

**Petersburg.** Z kongresu lekarzy w Moskwie. Przyjęcie delegacji XII międzynarodowego kongresu lekarzy przez cesarza Mikołaja, było nadzwyczaj uprzejme i pozostawiło najmiłsze wrażenie. Jeden z uczestników kongresu i delegacji donosi w tym względzie, co następuje: „We wtorek, dnia 17 bm., o wpół do dwunastej w południe, wyjechali delegaci kongresu lekarskiego do Peterhofu, zaproszeni tam przez cesarza. Byli między nimi przedstawiciele wszystkich narodowości biorących udział w kongresie. Delegatów było 35. Gdy parowiec przybił do przystani w Peterhofie, czekały powozy dworskie, któremi pojechaliśmy do pałacu cesarskiego. Towarzyszyła nam pogoda śliczna, podnosząca urok parku i otoczenia. Podano nam śniadanie, po którym dopiero około godz. 3 po południu zostaliśmy przedstawieni obojgu cesarstwu. Każdego delegata z osobna przedstawiał prof. Sklifosowski, a wchodziliśmy do sali posłuchania grupami, porządkiem alfabety krajów, z których przybywamy. W grupie austro-węgierskiej znajdowali się też delegaci: czeski, polski, słoweński. Prof. Rydygier przedstawiony cesarstwu, rzekł, że ma zaszczyt być delegatem polskim. Na to cesarz zauważył, że cieszy się, widząc delegata Polaka, gdyż w swoim państwie ma także Polaków. Skorzystał z tego prof. Rydygier i odrzekł, że chwycił tę sposobność, aby jako Polak podziękować za łaskawość J. C. Mości, rodakom naszym w Królestwie Polskiem okazywaną. Posłuchanie trwało dość długo, gdyż cesarstwo z wieloma rozmawiali nader uprzejmie. Ich obejście wogóle było nadzwyczaj wytworne i łaskawe. Już to trzeba przyznać, że na żadnym zjeździe dawniejszym nie doznaliśmy tyle ułatwień i gościnności, co tutaj obecnie.“

**Stracenie mordercy Canovasa.** Z Bayonny donoszą: Rząd hiszpański zakazał pisarzom podawać szczegóły stracenia Angiolitta i depešować o nich za granicę. Wedle prywatnych tutejszych doniesień z St. Se-

bastian, nie chciał Angiolitto spędzić ostatniej nocy, jak to jest w zwyczaju, w kaplicy. Pozostał w swej celi, spał mało, a wszelkie pociechy religijne odrzucił. Nad ranem zjadł skromne śniadanie i pewnym krokiem podążył na szafot. Był bardzo spokojny, chciał przemawiać, a gdy mu nie pozwolono, zawołał silnym głosem: Germinal! Poczem zasiadł na ławce, nie pozwalając, by mu twarz zasłonięto. Założona garota prędko spełniła swe zadanie. Zwłoki pozostały do godziny 6 wieczorem na miejscu stracenia, poczem je pogrzebano. Sekretarz zamordowanego prezesa ministrów Canovasa obecny był przy egzekucji.

Tracenie t. zw. garoty (Garrotte) jest specjalnością hiszpańską. Odbywa się ono w ten sposób, że skazańca przywiązują do pała, i zakładają mu na szyję żelazny lub skórzany przyrząd, przymocowany do pała. Przyrząd ten za pomocą śruby ściska się dopóty, aż skazańca udusi.

## Pożyteczne wiadomości.

**Dziesięć prawideł utrzymania zdrowia.** 1) Czyste powietrze, w dzień i w nocy, jest głównym warunkiem zdrowia, a zarazem najlepszą ochroną przeciw chorobom płucnym.

2) Ruch, to życie. Codzienne ćwiczenia ciała na wolnym miejscu, czy to jaka praca, czy przechadzka lub gimnastyka, najłatwiej równoważyć może te szkody na zdrowiu, które przynosi siedzący sposób życia i zanieczyszczone powietrze.

3) Umiarkowanie i prostota w jedzeniu i piciu daje najlepszą rękojmię zdrowego i długiego życia. Kto więc jada zwykłe zdrowe potrawy, a zamiast szkodliwego alkoholu (zawartego w wódce, piwie, winie itd.), używa wody, mleka i owoców, ten postępuje z największą korzyścią dla swego zdrowia, swej siły do pracy i swej pomyślności wogóle.

4) Utrzymywanie czysto skóry i roztropne hartowanie się, naprzykład codzienne zmywanie zimną wodą ciała, a co tydzień wzięcia ciepła kąpiel, tak latem jak zimą, wzmacniają znacznie zdrowie i chronią najpewniej od wszelkiego zaziębienia.

5) Prawidłowa odzież nie ma być zbyt ciepła i ciało krępująca, powinna przedewszystkiem służyć do potrzebnej ochrony, a nie do stroju, być dla zdrowia i wygody, a nie mody.

6) Zdrowe pomieszkowanie musi mieć wiele słońca, a przytem być suchem, obszernem, czystym, widnem, wygodnym i miłym. Czas i pieniądze zamiast lokalom publicznym, poświęćmy domowi, a opłaci nam się to stokrotnie, gdyż wtenczas najłatwiej szczęście w domu znajdziemy.

7) Czystość największa we wszystkim, powietrzu, pożywieniu, wodzie, w utrzymaniu ciała, w bieliźnie, ubiorze, mieszkaniu, ustępach, w ziemi, po której się chodzi i w jakiej się pracuje, tudzież w obyczajach, wspólnie z umiarkowaniem, jest najlepszą ochroną przeciw cholercie, durowi (tyfusowi), błonicy (dyfteryi), i wogóle przeciw wszystkim chorobom zakaźnym.

8) Regularna, pilna i użyteczna praca jest balsamem dla ciała i duszy, ucieczką i pociechą w największej niedoli, jest prawdziwym szczęściem w życiu naszym.

9) Potrzebnego wytchnienia i spoczynku nie znajdzie się bynajmniej w hałaśliwych, ogłuszających zabawach. Noc przeznaczoną jest do spania, a dni odpoczynku i wszelkie chwile wolne poświęcać należy rodzinie, jako też zasilaniu i orzeźwianiu swego ducha.

10) Życie użyteczne, obfite w pracę, czyny i zadowolenie, oto cel wszystkich naszych starań o dobre zdrowie. Szczere więc dążenie, ażeby być dobrym ojcem rodziny, mistrzem w swym zawodzie, chlubnym obywatelem swego kraju, niechaj będzie w nas godną pobudką i podstawą zdrowego życia.

## Nieszczęście kolejowe.

W przeszłą niedzielę zderzyły się niedaleko stacyi Vohwinkel pociągi idące z Vohwinkel i Steele. Cztery lokomotywy z obu pociągów i kilka wozów zdruzgotane. Dwie osoby zostały zabite a 11 osób odniosło ciężkie okaleczenia.

**Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.**

Niniejszem donosimy szan. członkom towarzystwa naszego, że dnia 5-go września przypada **3 walne kwartalne zebranie**, dla tego upraszamy szan. rewizorów kasy oraz p. kasyera, aby wszytko przyprowadzić w porządek. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

**Langendreer.**

Ofiary na święczniki do kościoła parafialnego w Langendreer, które zostały sprowadzone od pani Skórzewskiej z Poznania złożyli:

N. N. 2 mr., J. Grabowski 1 mr., A. Stróżyk 1 mr., P. Kubiak 3 mr., J. Kubiak 1 mr., F. Stróżyk 1 mr., L. Stróżyk 1 mr., J. Eliasz 1 mr., A. Hetmaniak 1 mr., J. Felisiak 1 mr., K. Szulc 1 mr., M. Nowak 50 fen., J. Dąbrowski 1 mr., A. Berg 1 mr., Fr. Berg z żoną 1 mr., M. Berg młodszy 1 mr., Fr. Bolewski 2 mr., St. Szymanowski 2 mr., M. Krupka 50 fen., St. Stępczak 1,50 mr., J. Michalak I 50 fen., J. Jeszonek 1 mr., A. Gierlach 50 fen., M. Budziński 1,50 mr., W. Wąłorski 50 fen., M. Bok 50 fen., J. Zynda 3 mr., J. Rent 1,50 mr., St. Ratajczak 75 fen., J. Michalak 3 mr. Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać“.

**Jan Michalak.**

**Towarzystwo św. Szecepana w Habinghorst**

donosi wszystkim członkom i Rodakom w Westfalii i Nadrenii, iż obchodzi w dniu 5-go września

**7-mą rocznicę istnienia**

na sali p. Wessels w Habinghorst, na który to obchód wszystkich Rodaków dbających o sprawę narodową i religijną, tak samo wszystkie towarzystwa, które zaproszenia dostały, a także te, które zaproszenia nie dostały (dla trudności jakie nam poczta robiła) prosimy, aby nas raczyli swoim przybyciem zaszczylić i na duchu pokrzepić. Liczymy, że szan. Towarzystwa nam swego przybycia nie odmówią, a także Rodacy wszyscy, których listownie zaprosiliśmy. Porządek obchodu: Przyjmowanie gości od godz. 10 z rana do 4 po poł. na dworcu w Raunxel, oraz zaprowadzenie na salę zabawy. O godz. 4 rozpocznie się uroczystość przemowa prezes, poczem kapela odegra kilka swojskich melodji. Potem nastąpi mowy i deklamacye, oraz koncert wykonany przez kapelę p. Duszyńskiego. Po odegraniu teatru „Sąsiedzi na granicy“, przemówienia członków tow., które nas odwiedzą, jako też odnośnych delegatów. Na zakończenie żywe obrazy. Potem nastąpi zabawa z tańcem. Członkowie placą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie placą przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Członkowie naszego tow., którzy zalegają ze składkami 3 miesiące, placą wstępne jak nieczłonkowie. Z bratnim pozdrowieniem wszystkich Rodaków.

W imieniu zarządu **J. Kostuj** prezes.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności miasta **Herne i okolicy**, iż z powodu nowej budowy będę sprzedawał mój towar od dzisiaj po

**bardzo niżonych cenach.**

Mam na składzie wielki wybór **łańcuszków do zegarków** od nadszyczych do najtańszych, tak samo **portmonetek, harmonik** od najtańszych do najdroższych, krótkich i długich **fajek**, jako też różnych **cygarniczek** z prawdziwej piany morskiej, z bursztynu i drzewa. Różne **noże kieszonkowe**, oraz wszystkie rzeczy rekrutom potrzebne, dla których wyjątkowe ceny. Wielki wybór cygar 100 sztuk od 2,50 mr. do najdroższych.

Spodziewam się, że szanownych odbiorców zadowolnię moim rzetelnym towarem. — Skora i polska usługa.

**Fr. Nolting,**  
**Herne,** naprzeciw kościoła katolickiego.

**Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia**

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne, Neustr. 3.** poleca się do farbowania męskich i żeńskich ubrań wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, franek, chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

**Gorzalka przed sądem.**

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

**Dzieje Polski**

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

**Obrazy św. Wojciecha**

wielkość 39/51 cm.

Cena 75 fenygów, z przes. 80 fenygów.

**Głos Synogarlicy**

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.

**Góra Klemensowa.** Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześcijaństwa na Ślązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Zainseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

**Baczność!**

Szanownego Pana z Langendreer, który pisał do mnie po zegarek w cenie 30 mr. i po łańcuszek proszę uprzejmie o podanie dokładnego adresu, gdyż otrzymałem kartę bez adresu, stempel poczty Langendreer.

**M. Szczepaniak,**  
**Kucharki, p. Sobótka.**

**Biuro adwokackie**

w środku westfalskiego obwođu przemysłowego, poszukuje inteligentnego

**młodego człowieka,**

który **język polski i niemiecki zna dokładnie** w mowie i w piśmie. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do ekspedycyji „**Wiarusa Polskiego**“ w Bochum.

**Cygara**

100 sztuk od 2,85 mr. do 17 mr.

**Specjalność:**

**Fino** sztuka po 5 fen., 100

sztuk 4,50 mr.

**Leon** sztuka po 7 f., 100

sztuk 6,25 mr.

**Papierosy i tabakę** we

wszystkich cenach poleca

**Fryd. Schnettelker,**

**Castrop.**

**Baczność Polacy!**

Wszech nauk lekarskich **doktor**

**C. A. Schramm**

w Gelsenkirchen

przy Kaiserplatz nr. 3 I

(obok dr. Robers)

udziela porady we wszystkich chorobach, mianowicie dziecięcych i kobiecych, wystawia atesty, a mówi po polsku. Przyjmuje chorych codziennie w każdy czasie, w niedzielę tylko rano od godz. 7 do 9.

**Księgarnia Polska**

w Dortmund, Nordstr. nr. 39,

w tyle za kościołem św. Józefa.

**W. Józefoski.**

**Złota książeczka**

dla dzieci i starszych, zawierająca piękne przykłady o czwartym przykazaniu Bożem, zebrane z dziejów starożytnych, z historyi biblijnej i polskiej. Cena z oprawą 1,25 m., z przes. 1,35 mr.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

**O kotlarczyku ze Lwowa**

wojaku za czasów Stefana Batorego. Cena 75 fen., z przes. 85 f.

**O obowiązku rodziców**

wychowania swych dzieci po chrześcijańsku. Napisał s. Marcin Makowski. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

**Zbiór powinszowań**

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok itd. Cena 50 fen., z przes. 60 f.

Adres: „**Wiarus Polki**“, Bochum.

**Powieści i opowiadania.**

Treść: Z ziemi łez i pracy; O bogaczu Goduli; Kowal Paszek; Wilia z oceanem; Khusownik: List do nieba. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

**Listownik**

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

**Litosław**, książkę miłosierny Według starej baśni opowiedział Julian B. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen. Książeczka ta czyta się z wielkim zajęciem, zwłaszcza iż nauką z niej wypływającą jest walka dobrego ze złem, w której to walce pierwsze odnosi zwycięstwo. — Adres: „**Wiarus Polski**“ Bochum.

**Odezwa!**

Kochani Rodacy! Mieszkamy w Księstwie Anhalt, od roku 1894 dopiero w mieście Güsten mamy misjonarza katolickiego. Jest to ks. wikary Reineke, były honorowy prezes Towarzystwa św. Stanisława w Herne, wierny przyjaciel robotników polskich. Otworzył tu w Güsten kaplicę i szkołę (liczba dzieci 49), w Sandersleben tak samo kaplicę i szkołę (37 dzieci), w Ilberstedt szkołę katolicką (53 dzieci). Kochani Bracia, pójďte jednak i zobaczcie sobie miejsce tych naszych kaplic i szkół! W Güsten, byłej końskiej stajni połowa jedna jest teraz szkoła nasza, druga połowa jest kaplicą, w Sandersleben kaplica pod dachem śpichrza państwowego, szkoła mała izdebka baraki chole-rycznej, w Ilberstedt mały gmach nad chlewem karczmarza: to nasza szkoła! Liczba katolików (między nimi 400—500 robotników polskich) się powiększa, trzeba koniecznie budować kościół chociaż skromny i ubogi. Ale zkad brać pieniądze? Wiel. ks. wikary nieco już wybrał, my parafianie, chociaż ubodzy, 1000 marek na rok składamy, lecz to wszystko nie wystarczy. Więc do was się uciekamy, kochani Rodacy, i w Imię Jezusowe was prosimy, abyście nam pomogli jałmużną, jaką. Wstań, bracie albo siostrze, w towarzystwie lub w kółku znajomych i czytaj tę odezwę i zbieraj dla misji naszej kilkanaście lub kilkadziesiąt piąteczek a poslij do rąk Wiel. ks. wikarego Fr. Reineke w Güsten (Anhalt). Za dobrodziejów co niedzielę osobna modlitwa, a co miesiąc w pierwszy piątek Msza św. się odprawia. Panie Jezu, wrusz serca Braci naszych, błogostaw dobrodziejom!

**Polacy w misji Güstyńskiej** (Księstwo Anhalt).

**Dla teatrów.**

**Na naszej glebie.** Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

**Kachna.** Obrazek ludowy w trzech aktach. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

**Chleb ludzi bodzie.** Komedjka w jednym akcie

Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

**Ciekawość pierwszy stopień do piekła.**

Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

**Werbel domowy.** Obrazek wiejski ze śpiewami

w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

**Na przekór.** Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

**Dwóch głuchych.** Cena 80 f., z przes. 85 fen.

**Ewa Miaskowska.** Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen.

z przes. 55 fenygów.

**Zosia druchna.** Monodram w jednym akcie ze śpiewami.

Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

**Zabobon czyli krakowiaczy i górale.** Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen.

z przes. 85 fenygów.

**Takich więcej,** komedja w 2 aktach. Cena 1 mr.

10 fen., z przes. 1 mr. 25 fen.

**Córki Syonu.** Obrazek sceniczny na czas Bożego

Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

**Przed odsieczą wiedeńską.** Obrazek dramatyczny.

Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

**Jadwiga,** dramat historyczny z XIV wieku. Cena

60 fen. z przes. 65 fen.

**Posąg w kominie.** Komedja w 2 aktach z piosnkami.

Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

**Cztery komedje księdza Schmida** pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominarczyk. 4) Mały złodziej.

Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

**Ida, hrabina z Toggenburga** Obrazek dramatyczny.

Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

**Słowiczek.** Komedjka ze śpiewkami w 1 akcie.

Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

**Berek zapieczętowany.** Monodram ze śpiewkami w 1 akcie.

Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

**Grochowy wieniec,** czyli: Mazurowie w Krakowskiem. Komedja w 4 aktach. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

**Kościuszk pod Racławicami.** Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 fen.

**Kiliński.** Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

**Szumil Silberstein,** czyli ukarany lichwiarz. Krotochwila w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

**Ojciec Grzegórz,** czyli obrona Pucka (3 akty). Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

**Wet za wet,** czyli urząd krościeniecki w beczce (2 akty). Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

**Wigilia św. Andrzeja.** Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodji wszystkich pieśni w sztuce tej zachodzących. Cena 2 mr., z przes. 2,10 mr.

**Kulturnik.** Obrazek z życia ludu śląskiego w dwóch aktach. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

**Dzwonek św. Jadwigi** (3 akty). Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

**Lobzowanie.** Cena 1,30 mr., z przes. 140 mr.

**Błazek opętany.** Cena 1,30 mr., z przes. 1,40 mr.

**Flisacz.** Cena 1,30 mr., z przes. 1,40 mr.

**Bursztyn Kasi.** Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 1 mr. z przes. 1,05 mr.

**Akademik,** czyli ofiara za Ojczyznę (1 akt). Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

**Ulica nad Wisłą** (1 akt). Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 5 fen.

**Adam i Ewa.** Krotofil w 2 aktach. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

**Papugi naszej babuni.** Operetka w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

**Nie bez przyczyny.** Komedja w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 5 fen.

**Nad Wisłą.** Krotofil w 1 akcie. Cena 1 markę z przes. 1 mr. 5 fen.

**Bartos z pod Krakowa,** czyli Dożywocie w le-targu. Obrazek ludowy w 1 akcie. Cena 1 mr., z przes. 1,05 m.

Zamówienia pod adresem:

„**Wiarus Polski**“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem

Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych